

Rozdział 7.

Prace budowlane

Krecik z myszką nie obrali prostej drogi na polanę. Na trasie ich wędrówki znalazł się domek jeżyka Stanisława a także zajęcza norka, w której zamieszkiwał zajęc Tomek wraz ze swoją żoną Elą i dwoma synkami: Luckiem i Leonkiem. Rodzinka zajęcy była zawsze bardzo chętna żeby przyjść z pomocą, zwłaszcza, jeśli ktoś znajdował się w kłopotach, dlatego krecik postanowił do nich wstąpić i zapytać, czy chcieliby wziąć udział w dużej i ważnej akcji na polanie.

Kiedy Mysia z Bronkiem i całym zestawem narzędzi wędrowali przez las krecik przedstawiał swój niesamowity, choć niełatwy do zrealizowania, plan zapewnienia myszce mieszkania. Mieszkania lepszego niż to, którym dysponowała obecnie, a którym było zwykłe wiaderko. Plan zakładał doprowadzenie kanałem wody ze strumyka na polanę a następnie wykopanie małego stawu, w którym zamieszkałaby żabka. Chociaż pozornie wydawał się nieskomplikowany myszka, jak również sam jego autor, wiedzieli, że praca nie będzie lekka i – co najistotniejsze – żeby mogła zakończyć się sukcesem będą potrzebowali do pomocy wielu łapek.

Bronek nawet nie zakładał, że jego przyjaciel jeżyk mógłby mu odmówić. Był również przekonany o chęci pomocy ze strony rodziny zajęczków. Myśl, że ekipa do prac budowlanych się powiększy dodawała mu otuchy, ale nie brakowała też trosk. Ta część planu, która wymagała przekopania kanału prowadzącego od strumyka do polany wydawała mu się pracochłonna, ale łatwa do wykonania. Nie obawiał się też prac wykopaliskowych na samej polanie, gdzie miał się pojawić staw. Mając doświadczenie w postaci kilometrów wykopanych korytarzy wiedział, że da radę również przygotować dół, który po zalaniu go wodą stanie się mieszkaniem żabki. Nie wszystkie elementy planu jednak miał dopracowane.

Ponieważ głowa krecika i tak była pełna myśli postanowił nie zastanawiać się chwilowo nad szczegółami planu. Kiedy razem z myszką i jeżykiem, który dołączył do niosącej ratunek żabce ekipy stanęli przed norką zamieszkiwaną przez rodzinę zajęczków, tata zajęc wyszedł im na spotkanie. W kilku słowach Bronek przedstawił zajęcowi Tomkowi sytuację i już niecałe dziesięć minut później wszyscy wędrowali dalej. W norce zajęczków nie został nikt – Lucek i Leoś zdecydowali jednogłośnie, że też chcą pomóc, natomiast zajęczyca Ela pośpiesznie chwyciła pudełko swoich znakomitych marchewkowych ciasteczek i pierwsza była gotowa do drogi.

Krecik ponownie musiał opowiedzieć o wymyślonym przez siebie sposobie na rozwiązanie mieszkaniowego problemu żabki tym razem kolegom zajęczkowi i jeżykowi. Obaj słuchali go uważnie, a kiedy krecik skończył, Tomek oznajmił, że musi na

chwilę odłączyć się od grupy i coś załatwić nieopodal. Poprosił, żeby na niego nie czekać i oznajmił, że spotkają się wszyscy na polanie. Tak też się stało.

Kiedy dochodziło południe ekipa budowlańców na czele z krecikiem Bronisławem wkroczyła dumnie na polanę. Za kierownikiem budowy (Bronkiem) szedł jeżyk, tuż za nim Mysia, za Mysią zajęczyca Ela z dziećmi a na końcu pojawił się zajęc Tomek, jednak nie sam. Prowadził z sobą swojego kolegę – bobra Franka. Franek był nie tylko dobrym kolegą Tomka, ale też doskonałym specjalistą w kwestii instalacji wodnych, znanym w całym lesie. Tomek wiedział, że jego doświadczenie i doradztwo w pracach budowlanych na polanie może okazać się niezwykle potrzebne.

Kiedy rozłożono narzędzia a Broniek na kawałku ubitej ziemi narysował cały schemat robót i odpowiedział na pytania ekipy wydawało się, że wszystko jest gotowe i można zaczynać. Mysia jednak nie chciała na to pozwolić. Uparła się, że nie zgodzi się nawet na to, żeby wbić w ziemię łopatę bez zjedzenia małej przekąski. I chociaż większość pracowników bardzo chciała już rozpocząć nie było możliwości, aby sprzeciwić się myszce. Zamiast narzędzi w ruch poszły więc talerzyki, sztuczne kubeczki i po chwili na prawie całej polanie rozstawiono piknik, którego nie można by w żadnym razie nazwać małą przekąską. Oprócz marchewkowych ciasteczek Eli pojawiły się grzanki z serem, krakersy i poziomkowa marmolada, sałatka owocowa oraz oczywiście lipowa herbatka – specjalność Mysi.

Pokrzepieni smacznym posiłkiem krecik, jeżyk, bóbr, cała rodzina zajęczków, no i oczywiście Mysia – wszyscy zwałowo zabrali się do pracy. Nie pracowała tylko żabcia, która wciąż nie chciała opuścić swojego wiaderka. Prace budowlane rozpoczęły się nieopodal strumyka i postępowały w bardzo szybkim tempie. Mysia nie mogła wyjść z podziwu. Była dumna ze wszystkich swoich przyjaciół. Przede wszystkim z tego, że zgodzili się pomóc a także z ich zaangażowania.

Pod koniec dnia kanał był prawie gotowy (wymagał jedynie zabezpieczenia brzegów) a staw wykopany na głębokość trzech łopatek krecika. Kierownik budowy nie chciał sam zdecydować o dalszym pogłębianiu stawu – o zdanie zapytano więc samą żabkę. Udało się namówić ją do opuszczenia wiaderka i po wykonaniu kilku sprężystych skoków w obrębie wykopanego dołu zapadła decyzja – najtrudniejszy etap budowy został zakończony.

Staw (a właściwie jeszcze dół) nie wymagał dalszego kopania, posiadał odpowiednią głębokość a kanał przekopany został prawie do samego strumyka. O możliwość doprowadzenia wody zapytano teraz bobra. I całe szczęście, że Franek był obecny „na budowie”, gdyż okazało się, że tego dnia poziom wody w strumyku jest na tyle wysoki, że nie można byłoby wpuścić wody do kanału. Taka operacja mogłaby zakończyć się zrujnowaniem całej pracy. Należało coś zrobić, żeby woda nie płynęła kanałem ze zbyt wielką siłą zagrażającą jego konstrukcji. Bóbr jednak wiedział jak temu zaradzić. Zadziwiając wszystkich swoją sprawnością raz dwa podgryzł swoimi ostrymi i mocnymi zębami korzenie jednego z drzew rosnących obok strumyka i sprawił, że po

chwili osunęło się ono tworząc jakby zaporę pomiędzy strumykiem a kanałem. Regulowanie tą zaporą mogło zmniejszać lub zwiększać przepływ wody.

Najprzyjemniejszą częścią robót, co nie było zaskoczeniem, okazał się ostatni etap budowy. Uczestniczyli w nim tym razem wszyscy, łącznie z żabką, która nie mogła już spokojnie czekać w wiaderku. Stosownie do swoich możliwości każdy z budowlańców znosił teraz większe, lub mniejsze kamienie, które układano wzdłuż brzegów kanału i samego stawu. Pomiędzy kamieniami posadzono rośliny. Całość prezentowała się pięknie. I chociaż bóbr był o to spokojny wszyscy jednak obawiali się, czy kiedy wpuszczona zostanie woda kanał wytrzyma i wszystko będzie funkcjonowało, tak, jak to założył w swoim planie krecik. Kiedy więc Franek zapowiedział ten najważniejszy moment wszyscy wstrzymali oddech. Mysia z żabką na dodatek zakryły oczka łapkami.

- Jak mieli na imię członkowie rodziny zajęczków?
- Jakie ciasteczka zabrała ze swojej norki mama zajęczyca?
- Na czym polegał plan krecika Bronka?
- Co zjedli przyjaciele przed przystąpieniem do pracy?
- Na jaką głębokość wykopano staw?
- Jakie zadanie wykonał bóbr?
- Jakie prace wykonano w ostatnim etapie budowy?